

# Z Niemiec do Polski płynnie fala bankructw

Liczba upadłości niemieckich firm niebezpiecznie rośnie. To oznacza kłopoty dla wielu polskich przedsiębiorców

Sylwia  
Wedziuk

s.wedziuk@pb.pl ☎ 22-333-97-28

Niedawno przestrzegaliśmy polskie firmy, które mają już kontrakty w Niemczech albo je negocjują, że lada chwila mogą spodziewać się fali bankructw spółek w tym kraju. Najlepsi specjaliści od prawa upadłościowego w Niemczech szacowali, że fala ruszy najpóźniej w kwietniu. Liczba wniosków o wszczęcie postępowania o ogłoszenie upadłości gwałtownie rosła w tym kraju już w lutym i marcu – wynika z analizy firmy Coface.

## Skokowe wzrosty

Problemy niemieckich firm to ważna informacja dla polskich przedsiębiorców. Nie ma bowiem bardziej zrosniętych gospodarek w Unii Europejskiej niż Polska i Niemcy. W 2019 r. Polska wysłała do naszego zachodniego sąsiada 27,6 proc. eksportu, a on do nas 5 proc., co oznacza, że handel między tymi krajami stanowi 16,3 proc. całej ich wymiany handlowej. Niemcy są głównym partnerem handlowym Polski, a ta w lutym stała się piątym najważniejszym partnerem handlowym Niemiec. Dlatego kłopoty niemieckich firm łatwo mogą przełożyć się na polski biznes.

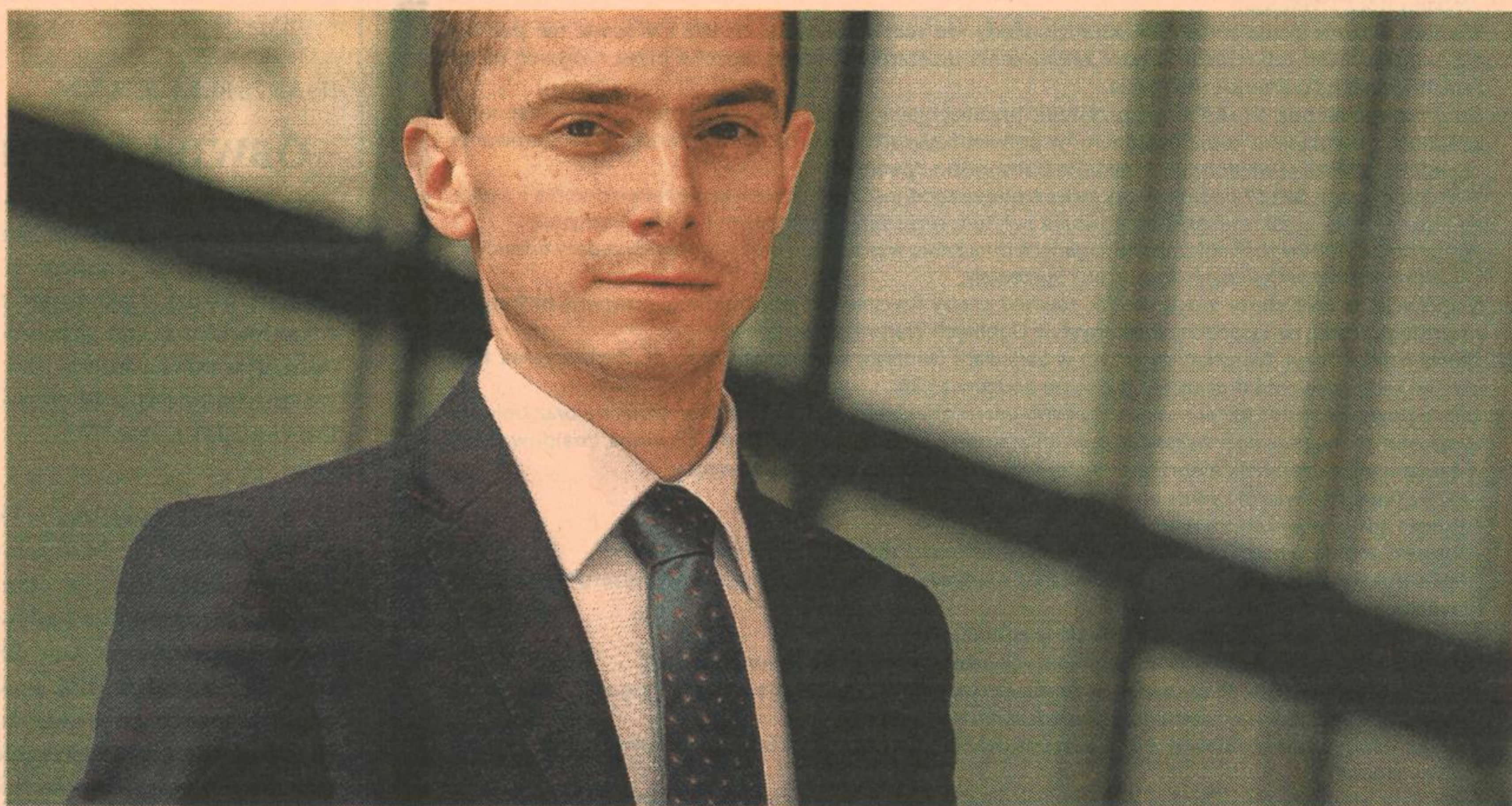
Jeszcze w ubiegłym roku sytuacja w Niemczech wyglądała względnie dobrze. Upadłość ogłosiło 15 840 firm, czyli o 15,5 proc. mniej niż w 2019 r. To efekt rządowego wsparcia zorganizowanego na czas pandemii. Antycovidowe przepisy pozwalały niemieckim firmom nie zgłaszać bankructwa, choć były ku temu przesłanki. W efekcie niewypłacalne firmy mogły nie zarabiać na bieżąco, a jednocześnie nie składać wniosków o upadłość, podpisywać kolejne umowy i zaciągać nowe zobowiązania.

Rozwiązanie to zostało wprowadzone w marcu 2020 r. jako odpowiedź na pandemię COVID-19. W październiku minionego roku ograniczono je wyłącznie do firm oczekujących na pomoc publiczną udzielaną od listopada. Skutkowało to wzrostem liczby wszczętych postępowań upadłościowych w grudniu o 18 proc., ale w styczniu 2021 r. znów odnotowano spadek rzędu 5 proc. Natomiast już w lutym wzrost był na poziomie 30 proc. w porównaniu do wcześniejszego miesiąca, a w marcu sięgnął aż 37 proc. Od maja ograniczenia co do możliwości niezłożenia wniosku o upadłość zostały zniesione, więc należy przyjąć, że za

## TRUDNE SZACUNKI:

Nielatwo dokładnie określić, jak długo będzie trwała fala upadłości w Niemczech. Znaczny wzrost liczby postanowień upadłościowych może przynieść ostatni kwartał tego roku i przyszły rok – mówi Grzegorz Sielewicz, główny ekonomista Coface w Europie Środkowo-Wschodniej.

[FOT. WM]



dwa albo trzy miesiące dojdzie do kolejnego skokowego wzrostu liczby niewypłacalności – uważa Marcin Olczak, dyrektor departamentu ryzyk kredytowych i politycznych w firmie brokerskiej Marsh Polska.

## Opóźnione bankructwa

Coface szacuje, że dzięki rządowemu wsparciu w Niemczech udało się zapobiec nawet 4030 upadłościom. Bankructwa te jednak się pojawią, tylko z opóźnieniem. Zdaniem Grzegorza Sielewicza, głównego ekonomisty Coface w Europie Środkowo-Wschodniej, w związku z niejasnym procesem zakończenia obowiązywania instrumentów wsparcia trudno dokładnie określić, jak długo będzie trwała fala upadłości w Niemczech.

Należy jednak założyć, że ostatni kwartał tego roku oraz przyszły rok przyniosą wzrost liczby postanowień upadłościowych. Potwierdza to także liczba składanych wniosków o ogłoszenie upadłości w Niemczech, która się zwiększyła, zwłaszcza pod koniec pierwszego kwartału tego roku. Ponadto już w ubiegłym roku znacznie wzrosła kwota zobowiązań z tytułu upadłości niemieckich przedsiębiorstw – o 65 proc. w porównaniu z 2019 r., na czym ucierpieli kontrahenci niewypłacalnych firm – mówi Grzegorz Sielewicz.

Dodaje, że największy wzrost niewypłacalności będzie dotyczył branży turystycznej, a następnie transportowej i przetwórstwa przemysłowego.

Zwłaszcza ten ostatni sektor jest istotny dla polskich eksporterów – ze względu na znaczne powiązania handlowe i udział polskich firm w łańcuchach podaźowych – mówi Grzegorz Sielewicz.

Marcin Olczak zwraca uwagę, że polscy eksporterzy powinni obecnie jeszcze dokładniej przyglądać się swoim kontrahentom i weryfikować ich sytuację. Fakt, że dostają zapłatę, nie oznacza, że za chwilę ich partner nie złoży wniosku o upadłość.

W takich realiach kluczowa jest szybka reakcja na najmniejsze nawet wątpliwości co do kondycji odbiorcy. Warto pomyśleć także o zabezpieczeniach, poczynając od zastrzeżenia prawa własności, a kończąc na ubezpieczeniu – radzi Marcin Olczak.

## Efekt domina

Fali upadłości należy spodziewać się również w Polsce – na zasadzie efektu domina. Będzie miała na to wpływ dalsza sytuacja w Niemczech. Należy jednak zauważyć, że bankructwa niemieckich firm nie będą jedyną przyczyną upadłości naszych przedsiębiorców.

Kluczowy jest tutaj proces wygaszania wsparcia antycovidowego, a także tempo i struktura ożywienia gospodarczego – mówi Grzegorz Sielewicz.

Bartosz Sierakowski, radca prawny i doradca restrukturyzacyjny w kancelarii Zimmerman Sierakowski i Partnerzy, zwraca uwagę, że w Polsce, podobnie jak w Niemczech, ustawodawstwo okołocovi-

dowe zwolniło przedsiębiorców z obowiązku złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości.

To oznacza, że obecnie na rynku funkcjonuje wiele niewypłacanych podmiotów, ponieważ ich zarządy skorzystały z możliwości nieskładania wniosku upadłościowego. Przy tym należy mieć na uwadze, że w ramach kolejnych tarcz antykryzysowych do przedsiębiorców popłynęły okazałe sumy z pieniędzy publicznych – tłumaczy Bartosz Sierakowski.

Dodaje, że w wielu przypadkach nie pozwoliły one co prawda przywrócić pełnej wypłacalności, ale dały szansę na przetrwanie. Dlatego wniosków o upadłość w Polsce w zasadzie nie było. Tak jest do tej pory. Jeśli już trzeba było jakoś radzić sobie z niewypłacalnością, to wielu przedsiębiorców zamiast bankructwa wybierało ratunek, czyli wszczęło wprowadzone tarczą 2.0 uproszczone postępowanie restrukturyzacyjne.

Jednak ten stan nie będzie trwał w nieskończoność. W mojej ocenie w Polsce fala upadłości dopiero nadchodzi i niestety jest nieunikniona. Powoli zaczynają się kończyć pieniądze z kolejnych tarcz, a uproszczone postępowania restrukturyzacyjne wchodzi w decydującą fazę. To oznacza, że przedsiębiorcom przyjdzie mierzyć się z wykonywaniem układow, a na to już trzeba mieć pieniądze. Ponadto jak tylko pandemia wygaśnie, wróci ustawowy obowiązek składania wniosków o ogłoszenie upadłości – mówi Bartosz Sierakowski. ©